Ner 35. 31 sierpnia. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATE PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: *Czyżewicz:* Sprawozdanie z kliniki położniczéj krakowskiéj z r. 1866. (Ciąg dalszy.) — *Kralczyński:* Przypadek sądowo lekarski. — Wyciągi z pism. — Rozmaitości.

Z kliniki położniczéj prof. dra Madurowicza.

Sprawozdanie z roku 1866.

zestawił dr. Czyżewicz, asystent téj kliniki.

(Ciąg dalszy.)

10) Zboczenia łożyska 39 razy. — Z téj liczby wypada na nawodnienie łożyska *(oedema placentae)* częścią samoistne, częścią ze stłuszczeniem łożyska *(steatosis placentae)* i ze zmianami pępowiny połączone, 15 przypadków. Z dzieci w tym dziale urodzonych było 9 nieżywych niedonoszonych, kilka zmarło wkrótce po porodzie. Guzy włóknikowe *(nodi fibrosi)* na łożysku okazały się 23 razy, a w 5 przypadkach tą liczbą objętych były prócz guzów torbiele *(cystis placentae)*, mętnym płynem napełnione, na wewnętrznéj powierzchni łożyska; 6 razy prócz tego nacieki włóknikowe między błonami płodowemi. Z matek były 4 cierpiące na kiłę ogólną. Raz nareszcie wydarzyło się łożysko częściowo poprzedzające *(placenta praevia partialis)*.

L. pr. 146. — M. L., lat 46, mężatka z Łobzowa, ciężarna po raz 12, przybyła d. 26 czerwca 1866 roku około godziny 3 po południu do kliniki położniczéj z powodu bardzo znacznego krwotoku, od 3 dni ciągle się powtarzającego, który zatamować nadaremnie usiłowano. — Z wywiadywania okazało się, że czyszczenia miesięczne ustały przed 7 miesiącami; że w ostatnich czasach powtarzały się bez najmniejszéj przyczyny ze strony choréj krwotoki mniejsze i większe, które zwykle dobrowolnie ustawały; że nareszcie przed 3 dniami wystąpił silny krwotok, który, chociaż się przy spokojném choréj ułożeniu zmniejszał, w zupełności jednakże nie ustawał i krew ciągle sączyła się z części rodnych w różnéj obfitości; przytém już od przeszło 24 godzin wystąpiły łekkie bóle porodowe i wody płodowe odeszły, poczém krwotok coraz więcéj się wzmagał, a osłabiwszy chorą bardzo znacznie, zmusił ją szukać rady lekarskiéj w klinice położniczéj. Co do ruchów płodowych odpowiada chora — nader osłabiona — ruchami głowy, że takowych wcale nie czuje.

Badanie zewnętrzne okazało macicę brzemienną, odpowiadającą 8 miesiącowi ciąży, kurczącą się słabo pod ręką w pewnych odstępach czasu. Nad spojeniem kości łonowych nie można wykryć ograniczonego obrzmienia; sprężystość i opór, jakich doznaje ręka badająca, wnosić dozwalają, że poprzedza jakaś część większa. Po stronie prawéj wzdłuż ciała macicy występująca twardość odpowiada grzbietowi płodu, którego główka, jako kula okrągła, twarda, gładka i ruchoma, w dnie po prawéj stronie jest ułożona. Rozmiary dziecka, o ile z badania zewnętrznego wnosić można, nie odpowiadają płodowi donoszonemu. Tętna płodowego, jakoteż ruchów płodowych wykryć nie zdołano. Przytém mdłości, twarz rodzącéj zapadła, blada jak ściana; powłoki skórne blade, suche; kończyny chłodne, ruchy serca słabe, tętno drobne nitkowate, 120 razy uderzające na minutę: słowem objawy wysokiego stopnia niedokrewności.

Badanie wewnętrzne wykazuje części rodne skrzepami i płynną krwią okryte, krew sączy się ciągle z otworu pochwowego. Przewód pochwowy rozpulchniony, skrzepami krwi wypełniony; część pochwowa $1/2''$ długa, ujście na $1''$ rozwarte, nierówne, szyja macicy ku górze lejkowato się zwężająca skrzepami krwi wypełniona; w sklepieniu i przez ujście czuć po stronie przedniéj i lewéj ciało miękkie, sprężyste, gąbczaste, broczące; nad spojeniem zaś kości łonowych wysoko dwa ciała guzikowate, ruchome, bez błon płodowych; po obu stronach każdego guzika w równéj wysokości dwa mniejsze guziki, przedstawiające się jako pięty; stopek dosięgnąć nie zdołano. Miano zatém do czynienia z położeniem nóżkowém drugiém, poprzedzającém łożyskiem, obok przedwczesnego odpływu wód plodowych i krwotoku w pierwszym okresie porodu nieczasowego.

W celu powstrzymania krwotoku założono do pochwy kolpeurynter Brauna zimną wodą wypełniony; zalecono spokój, obmywanie rodzącéj octem od czasu do czasu i dozór najdokładniejszy.

We dwie godziny późniéj odjęto kolpeurynter i powtórnie zbadano rodzącą. Postęp porodu okazał się bardzo mały, ujście zewnętrzne nieco więcéj rozwarte, wypełnione odklejoną częścią łożyska, tak samo szyja; ujście wewnętrzne obciska część łożyska poprzedzającą i czuć się daje jako ostry, napięty rąbek, niedozwalający palcowi badającemu dalszego wejścia do jamy macicznéj, w skutek czego dosięgnąć pięt niepodobna. Krew zaraz po odjęciu zatykadła (tampona) znów się sączy. Tętna płodowego niema nigdzie. Rodząca, mocno osłabiona, skarży się na plamy czarne przed oczyma i mdłości. Tętno drobne, nitkowate, 140 uderzeń na minutę. Bóle porodowe nieznaczne, macica około płodu obciągnięta. Założono powtórnie kolpeurynter zimną wodą napełniony i przepisano do użytku wewnętrznego naprzemian wymok cynamonowy i octan żelaza (po kilka kropli do szklanki wody). Prócz tego zalecono obmywania twarzy octem, nacierania skroni tymże i skrapiania zimną wodą od czasu do czasu.

W trzy godziny późniéj odjęto znowu kolpeurynter. Badanie okazało ujście maciczne zewn. na $2''$ rozwarte, podatne, wypełnione łożyskiem i skrzepami krwi. Ujście maciczne wewnętrzne, znacznie węższe, twarde, ostre, obciska poprzedzający płat łożyska *(stenosis orificii interni)*. Macica około płodu obciągnięta, tętna płodowego nie słychać, bóle porodowe prawie żadne. Stan ogólny rodzącéj jeszcze gorszy niż poprzednio; osłabienie bowiem większe, mdłości częstsze, kończyny chłodne. Tętno matki nitkowate, zaledwo domacalne, 140 razy uderzające na minutę, nieregularne i przepuszczające.

Wobec niebezpieczeństwa, które niewątpliwie zagrażało życiu matki przy tak powolnym postępie porodu, tudzież gdy o ocaleniu dziecka według wszelkiego prawdopodobieństwa mowy być nie mogło, wystąpiło jedyne i nader wyraźne wskazanie utrzymania matki przy życiu, więc powstrzymania krwotoku przez usunięcie jego źródła. — Dalsze czekanie nie dawało bynajmniéj rękojmi, iż czynność porodowa wystąpi silniéj i w czasie krótkim przełamie zaporę stawianą wązkiém ujściem wewnętrzném macicy. Gdy przy opisanym stanie rodzącéj o chloroformowaniu mowy być nie mogło, nie pozostało operującemu prof. Madurowiczowi nic innego, jak za pomocą palców wprowadzonéj ręki prawéj powolném rozszerzeniem przełamać opór, jaki stawiało zwężone ujście wewnętrzne macicy *(dilatatio digitalis orif. interni)*. Wtenczas dopiero wprowadzona cała ręka do macicy uchwycić mogła nóżki i sprowadzić takowe jednę po drugiéj przed ujście pochwy zewnętrzne. Krwotok towarzyszył ciągle operacyi, a ponieważ niedokrewność ztąd wysoka zagrażała życiu matki, więc szybkie działanie co do ukończenia porodu było wskazane. Pośladki wstąpiły do miednicy, nóżki przed otworem sromowym ułożone nie oddziaływały wcale na drażnienie, przytém krew sączyła się ciągle, dla tego wykonano wydobycie płodu ręczne *(extractio)*. Dopiero jednak po silnych peryodycznych pociąganiach udało się sprowadzić pośladki do wychodu miednicy i pochwy, przyczém przekonano się, że pępowina nie tętni wcale. Rączki uwolniono zwykłym sposobem, toż samo główkę, która niemały stawiała opór, i dopiero silnym pociąganiom udało się sprowadzić takową. Niebawem po główce wydobyto sztucznie łożysko. Dziecko nie okazywało żadnych śladów życia, było płci żeńskiéj, w 8 miesiącu rozwoju płodowego. Macica ciągle podczas operacyi w dnie nacierana, skurczyła się dobrze i przedstawiała się w postaci ciała okrągłego, równego, twardego, nad spojeniem kości łonowych, 3 cale poniżéj pępka. Krwotok ustał zupełnie. Położnicy podano — w celu podniesienia sił — nieco winnéj polewki i ułożono ją spokojnie na łóżku. Łożysko okazało częściowe stłuszczenie; dolna jego połowa, odklejona podczas porodu, była skrzepami krwi okryta; górna, jasno czerwona, świeżo odłączona.

W następnym dniu tętno stało się pełniejsze, znacznie przyspieszone, 120 razy uderzało na minutę; skóra sucha, pragnienie znaczne, odchody połogowe czerwone, macica w dnie za dotykaniem bolesna. Zalecono kwas fosforowy i okłady wysychające letnie na brzuch.

W następujących kilku dniach nieustająca gorączka, bolesność w dnie macicy, wzdęcie brzucha *(meteorismus)* i odchody nieco cuchnące, brudne, świadczyły, że wywiązało się lekkie zapalenie powierzchni wewnętrznéj macicy *(enmetritis)*. Podawano mleczankę olejową z wodą wawrzynośliwową i saletrą, niemniéj morfinę ($1/8$ ziarna pod wieczór); prócz tego okłady wysychające ciepłe, na brzuch; potém przyparki (kataplazmy). Stan zdrowia polepszał się przy tém lekowaniu widocznie i szybko, tak że już dnia 10 lipca 1866 poprawione łaknienie i znacznie zmniejszone objawy

gorączkowe dozwalały użycia węglanu żelazowego (początkowo 2 ziarna dziennie) w celu pokonania niedokrewności. Przytém podawano położnicy nieco wina, bulion z jajem i nieco ryżu. Dnia 11 lipca wystąpiły bez namacalnego powodu dreszcze, a po nich poty. Chociaż nie było żadnych innych objawów, z którychby należało wnosić o przerzucie *(metastasis)*, zalecono jednak chininę z makowcem (12 ziarn dziennie). Dreszcze ustały zupełnie i znów w przeciągu dni kilku polepszył się znacznie. Chora widocznie czuła się krzepszą, a nawet dopominała się wypuszczenia jéj z zakładu. — Zmiany wsteczne *(involutio)* macicy były powolne, ale prawidłowe; odchody stały się również prawidłowe. Natomiast w okolicy biodrowéj lewéj wystąpiło małe obrzmienie bolesne, jako guzik czuć się dające, i odgłos nad niém stłumiono bębenkowy *(periovariitis)*. Do tego stanu przyłączył się około 17 lipca samowolnie nieżyt dróg pokarmowych z lekkiém rozwolnieniem *(catarrhus intestinalis)*. Zalecono spokój, odwar korzeni storczykowych do picia i lawatywy z wymokiem makowcowym, na brzuch po stronie lewéj przyparkę (kataplazmy). Bez użycia silnych środków ustąpił nieżyt dróg pokarmowych i dozwolił znów lepszego odżywiania choréj, oraz podawania znów żelaza. Odtąd polepszał się stan choréj z każdym prawie dniem; przy dobrém łaknieniu nabierała sił widocznie, a lekkie obrzmienie omaciczne po stronie lewéj ustąpiło zupełnie pod użyciem przyparki, kąpieli nasiadowych i waniennych, tak iż chora jako wyleczona pieszo udała się dnia 3 sierpnia, tj. w 9 tygodni po porodzie, do domu. *(C. d. n.)*

Przypadek sądowo-lekarski.

Rozdarcie śledziony, krwotok do jamy brzusznéj, śmierć.

Opisał i podał
dr. Kralczyński w Łancucie.

Jan M., lat 29 liczący, z Medyni w powiecie łancuckim, poszedłszy w drugie święto Bożego Narodzenia 1866 ze swymi rówiennikami kolędować, zawadził wieczorem — jak to powszechnie bywa u naszego ludu — i o szynkownią. Tam cały poczet napiwszy się po kwaterce, wyruszył daléj, by śpiącym już prawie gospodarzom pod oknami przyśpiewywać. Wtém około godziny pół do dwunastéj w nocy zrobił się hałas, usłyszano krzyk; a gdy przybieżono na miejsce, zkąd tenże dochodził, wyżéj wspomniony już nie żył. Zaniesiono go napowrót do karczmy, od któréj niedaleko leżał, w celu przywrócenia mu życia, lecz wszystko było daremném.

Nazajutrz przełożony gminy dał znać o tém byłéj władzy powiatowéj, która natychmiast wysłała chirurga z jednym urzędnikiem politycznym w celu zbadania przyczyny śmierci z powierzchownych oznak. A gdy komisya ta z prostego oglądania nic wydobyć nie mogła, przeto naradziwszy się, obadwaj uznali za stosowne, by komisya sądowo-lekarska przybyła na miejsce i całą tę sprawę należycie wyświeciła. Przy dochodzeniu tém okazało się co następuje:

Oględziny zewnętrzne. Ciałotwór mierny, mięśnie dosyć rozwinięte; powłoki zewnętrzne niezwyczajnie blade, plamy pośmiertne obfite; włosy czarne, długie, w nieładzie rozrzucone; czoło wysokie, szerokie, wypukłe; brwi ostro zarysowane, oczy zamknięte; nos proporcyonalny, przyskórek na skrzydle lewém lekko zdarty wielkości siemienia; usta rozwarte, na szczęce dolnéj z lewéj strony także małe zdrapanie skóry wielkości grochu okrągłego. Szyja proporcyonalna; klatka piersiowa sklepista, szeroka, odpowiednio długa; z lewéj strony, a mianowicie w okolicy 11 żebra, siniec wielkości centa, bez najmniejszego zdarcia skóry; żebra nienaruszone, brzuch dosyć wydęty; zresztą nic szczególnego.

Oględziny wewnętrzne. Opony mózgowe i mózg sam bezkrwiste; w jamie piersiowéj kilka drachm cieczy krwawéj, a z jamy brzusznéj wypłynęła znaczna obfitość krwi w ilości $1\frac{1}{2}$ kwarty; oprócz téjże znaleźliśmy jeszcze kilka kawałków krwi zsiadłéj. W osierdziu trochę płynu żółtawego; sam miąższ serca wiotki; zastawki i ujścia w stanie prawidłowym; w komórkach niema ani krwi, ani skrzepów téjże; w płucach oprócz bezkrwistości nic osobliwego. W jamie brzusznéj — oprócz wyżéj wspomnionéj krwi — dostrzegliśmy znaczną ilość skrzepów rozrzuconych pomiędzy krezkami. Wątroba prawidłowa, pęcherz żółciowy zawierał znaczną ilość żółci. Śledziona powiększona, a mianowicie: długa na $5\frac{1}{2}$ cala, szeroka na $3\frac{3}{4}$ cala, z brzegiem posiadającym kilka wcięć, w kilku miejscach zrośnięta z otrzewną brzuszną za pomocą nitek włóknistych; powierzchnia tak zewnętrzna, jakoteż wewnętrzna w kilku miejscach obrażona, — obrażenia sięgały głęboko, ale się z sobą nie schodziły, tylko od jednego brzegu — np. zewnętrznego — biegła jakby nitka do brzegu rozdarcia wewnętrznego, przez co śledziona wyglądała poniekąd jakby kratka; opona téjże zgrubiała, naczynia krwionośne poszarpane, miąższ wiotki, wejrzenia ceglasto czerwonego. Na wewnętrznéj stronie klatki piersiowéj odpowiadającéj sińcowi będącemu na zewnątrz był także siniec téjże saméj wielkości prawie czarny, przedziurawienia zaś odszukać nie można było; siniec przechodził przez całe międzyżebrze. Żołądek napełniony pokarmem w ilości dobréj kwarty; częściami składowemi były ziemniaki pływające w jakiéjś cieczy, któréj bliżéj oznaczyć nie możemy; oprócz tego wydobywał się także mocny zapach wyskoku. W nerkach nic szczególnego, w kiszkach trochę kału, męcherz próżny.

Orzeczenie. Z oględzin zewnętrznych okazało się, iż zaszła bójka jakaś mała, któréj ślady

zostały na nosie, szczęce dolnéj i siniec na lewym boku; ale z tych obrażeń lekkich żadną miarą nie można było śmierci gwałtownéj wyprowadzić. — Ponieważ badanego znaleziono na łące niedaleko karczmy, z któréj niedawno wyszedł, przeto, nie czyniąc dochodzenia sądowego, łatwo można się było zadowolnić tém, że po bójce lekkiéj, będąc trochę pijanym, upadłszy zasnął, a następnie zmarzł. Przeciw zmarznięciu przemawiają następujące okoliczności: 1) mróz téj nocy nie był tak silnym, a wiemy, że do podobnéj śmierci potrzebny jest pewien stopień zniżonéj ciepłoty; 2) odległość między karczmą a miejscem znalezienia trupa nie wynosiła więcéj nad parę set kroków; 3) czas między opuszczeniem karczmy a powstałym krzykiem był za krótki.

Dopiero z oględzin wewnętrznych przyszliśmy do jasnego pojęcia rzeczy; gdyż otworzywszy jamę brzuszną, znaleźliśmy ogromną ilość krwi tak płynnéj, jako i skrzepłéj pod postacią plackowatych kawałków i małych skrzepów, a nadto śledzionę w kilku miejscach rozdartą, a raczéj poszarpaną. Przyczyną tak znacznego obrażenia śledziony było uderzenie[1], dokonane ciałem twardém, nierównem, z największém prawdopodobieństwem owym kijem, który obok nieboszczyka znaleziono (kól z płotu, mający nierówną, zygzakowatą powierzchnią); uderzenie zadane było właśnie tą powierzchnią nierówną, gdyż inaczéj trudnoby nam było wytłumaczyć sobie tak ogromne obrażenie. A zatém śmierć nastąpiła w skutek poszarpania śledziony i następnego wewnętrznego krwotoku do jamy brzusznéj.

Potrzeba nam jeszcze wyjaśnić w naszém orzeczeniu, jakim sposobem powstało rozdarcie, skoro narzędzie zabójcze nie dostało się do ustroju, a tém samém nie trafiło bezpośrednio śledziony. Że musiało takie obrażenie nastąpić i także śmierć spowodować, to się tém tłumaczy, że śledziona u nieboszczyka nie była już w stanie prawidłowym zdrowym, ale owszem w stanie chorobliwym: bo najprzód była znacznie powiększoną, jak dowodzą wymiary; a powtóre, będąc przyrośniętą za pomocą nitek włóknistych do sąsiednich części, nie mogła się oddalić, a tém samém wytrzymać ucisku od zewnątrz.

Na zapytanie, czy jedno było pchnięcie, czy więcéj, odpowiadamy stanowczo, iż jedno; w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy więcéj sińców znaleść na powłoce zewnętrznéj.

Powiększenie śledziony było nieuniknionem następstwem sprawy zimnicznéj, na którą przerzeczony cierpieć musiał; a przyrośnięcie nitkowate tłumaczymy poprzednią sprawą zapalną.

U człowieka zaś, u któregoby śledziona była w stanie prawidłowym, zdrowym, uderzenie takie nie byłoby sprawiło poszarpania, a tém samém śmierci. Śmierć tę musimy uważać więcéj jako przypadek nieszczęsny, aniżeli zabójstwo; gdyż uderzenie to trafiło właśnie w tę okolicę, w któréj spoczywała śledziona już i tak nadwątlona po przebytych cierpieniach.

Z powyższego przypadku nasuwa się następująca uwaga: 1) śmierć gwałtowna, choćby zwłoki miały na sobie tylko lekkie obrażenie ciała, powinna być dochodzona sądownie, a nie przez komisyą polityczną załatwiona; 2) lekarz odbywający oględziny zwłok człowieka noszącego na sobie choćby najlżejsze obrażenie zewnętrzne, powinien zażądać dochodzenia sądowego (lecz nie *Cicero pro domo sua)*, bo jakże łatwo staćby się było mogło, iżby był zbrodniarz uszedł surowości prawa.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Wolff: Zatrucie ołowicze tabaką.

Mało jeszcze opisanych jest przypadków zatrucia ołowiczego, wywołanego długiém zażywaniem tabaki, zawierającéj w sobie ołów, pochodzący ze staniolowéj osłony paczek tabacznych, choć wielu chemików i toksykologów zwracało już uwagę lekarzy, że tabaka w staniolowych paczkach w handlu się pojawiająca zawsze większą lub mniejszą ilość ołowiu w sobie zawiera. Dwa przypadki tego rodzaju opisuje dr. Wolff.

Pewien majster murarski doznawał przeszło rok kolek okresowo występujących, uporczywego zatkania stolca, braku łaknienia, przyczém wychudł i osłabł. Największa bezwładność objawiała się w rękach, przedbarkach i barkach, tak iż chory stopniowo z coraz większą trudnością mógł się ubierać; wreszcie nie mógł pisać, rysować, ani nawet przy jedzeniu ręki do ust wyciągnąć. — Cechujące porażenie mięśni na odnogach górnych obok przypadów powyższych wskazywało, iż zakażenie ołowicze musiało być przyczyną całego cierpienia. Wychudnienie dotyczyło głównie mię-

śni barkowych, a w wyższym jeszcze stopniu mięśni po zewnętrznéj i tylnéj stronie przedbarku położonych. Podnoszenie barków do poziomu, zginanie i prostowanie ręki i palców, poruszanie jednego palca ku drugiemu były bardzo niedostateczne i chorego nużące. Rozpoznano zakażenie ołowicze; chodziło tylko jeszcze o wykrycie sposobu zatrucia. Gdy ani sposobu zatrudnienia, ani naczyń kuchennych, ani żadnego z przedmiotów w pomieszkaniu się znajdujących, np. barwideł pokojowych itd., nie można było obwiniać o wywołanie zakażenia, lekarz wpadł na myśl, iż tabaka, którą chory namiętnie zażywał, była przyczyną złego. Rozbiór jéj chemiczny, tudzież ciągłe polepszanie stanu chorego po usunięciu przyczyny potwierdziły rozpoznanie i domysł co do sposobu zatrucia. Lecz dopiero kilkomiesięczne używanie kąpieli, elektryczności i środków wzmacniających sprowadziły wyzdrowienie zupełne.

Trudniejsze było rozpoznanie w przypadku drugim. — Czterdziestoletni mężczyzna, silnéj budowy, miewał od kilku lat kolki okresowe i zatkanie, które tłumaczono z życia siedzącego, pożywienia obfitego i wynikających ztąd zastoin brzusznych. W listopadzie 1865 pojawił się napad silniejszy. Po dłuższéj przerwie wystąpiły znowu mocniejsze kolki w maju 1866.

Mocne bóle w okolicy okrężnicy poprzecznéj wzmagające się przy każdym ucisku, obok tętna wielkiego i jednostajnie przyspieszonego i zaparcia żywota, wzniecały podejrzenia, iż kiszka ta uległa zapaleniu. Po użyciu środków odpowiednich temu zapatrywaniu się nastąpiło polepszenie, ale niezupełne. Już w końcu czerwca wystąpił nowy napad, mimo iż mężczyzna ten teraz skromnie żył, dyetetycznie się zachowywał i dzienne przechadzki odbywał. Tą razą brak gorączki, zapadnięcie i podatność brzucha miasto dawniejszego wydęcia, zatkanie uporczywe i kolki, tudzież brak wszelkiego związku przyczynowego, wznieciły podejrzenie lekarza, czyli nie ma tu do czynienia z zakażeniem ołowiczém, chociaż nie było na zębach cechującéj obwódki ciemnéj.

Poprzedni przypadek skierował i tą razą uwagę dra W. na tabakę, przez chorego od $3^1/_2$ lat suto zażywaną. Rozbiór chemiczny wykazał obecność ołowiu w tabace w dość znacznéj ilości, a od czasu usunięcia podstępnego nieprzyjaciela urzędnik ów cieszy się jak najlepszém zdrowiem.

Dr. W. zwraca uwagę lekarzów i władz, aby się starali położyć tamę temu nadużyciu publicznemu; a tyczy się to nietylko tabaki, lecz także licznych pięknydeł *(cosmetica)* ołów zawierających, których używanie publiczność na wielkie naraża niebezpieczeństwo. *(Deutsche Klinik 1867, nr. 30.)* *B. S.*

Czynność śledziony.

Z doświadczeń fizyologicznych wiadomo, że gruczoł w chwili wydzielania zawiera krew bogatszą w kwasoród, niż w czasie spoczynku. Estor i St.-Pierre w Montpellier przekonali się, robiąc doświadczenia na psach, że krew żylna śledziony uboższą jest w kwasoród po nakarmieniu, tj. podczas trawienia, bogatszą zaś w czasie czczości, i ztąd wnieśli, że sprawa śledziony odbywa się podczas czczości, czyli, że następuje po odbytém trawieniu. *(Gaz. d. hôp. 126, 1866.)* *A. K.*

Prieur: Użycie jodu metalicznego zewnętrznie w chorobach gruczołów chłonicowych.

Dr. P. z Gray w ciągu 10 lat u 120 chorych dotkniętych znacznemi przerostami i stwardnieniami gruczołów chłonicowych bądźto na podstawie zołzowéj, bądź kiłowéj, używał jodu metalicznego zewnętrznie w ten sposób, iż cienką blaszkę tegoż (jeden centygram wagi na jeden centymetr kwadratowy powierzchni) owiniętą w watę przykładał na skórę ponad powiększonym gruczołem. Powierzchnią waty pokrywał cieczą nieprzenikliwą, starając się tym sposobem zwrócić działalność ulatniającego się jodu na gruczoł powiększony.

Przy takiém postępowaniu po 24—48 godzinach gruczoł przechodził w ropienie; gojenie się następowało w 6—8 tygodniach, pozostałe blizny były kształtne i nieznaczne. Jednakże przy stosowaniu tego sposobu występują w samym początku bóle bardzo silne, trwające 18—20 godzin. *(Journal f. Kinderheilk., 1866. Heft 5—6, p. 385.)* *M. L. J.*

Benneche: Leczenie zamartwicy *(asphyxia)* u noworodków przelaniem krwi.

U dziecka urodzonego w ósmym miesiącu, które nader słabo oddychało, a po kwadransie już wcale nie okazywało tętna serca, B. zdołał szybszą obudzić czynność serca przez powolne wstrzyknięcie 9 drachm krwi do żyły pępkowéj. Następnie wyssał śluz zatykający tchawicę i zastosował środki pobudzające zewnętrzne, poczém oddychanie było całkiem prawidłowe. Wprawdzie to dziecię (słabo rozwinięte) zmarło po dziewięciu godzinach, ale nie zaszkodziłoby ponawiać takie próby.— B. radzi do takich wstrzykiwań używać krwi, która się świeżo wylała z macicy równocześnie z wydaleniem łożyska, albo następnie przez naciśnięcie. *(Berl. klin. Wochenschrift, 1867, Nr. 14. — Centralblatt f. med. Wiss., 1867, 28.)* *St. J.*

H. Bennet: Leczenie gruźlicy.

Autor, który sam przez dłuższy czas cierpiał na gruźlicę i całkiem uleczył się, równie jak wielu chorych, sposobem niżéj podanym, poczytuje tę chorobę za umiejscowienie zakażenia ogólnego, polegającego na osłabieniu sił żywotnych (Sposób mówienia, który bardzo mało rzecz objaśnia. Ref.) Na téj zasadzie przyznaje słuszność wyłącznie tylko leczeniu higienicznemu. Zaleca (bez względu na to, czy jest gorączka, lub jéj niema) pożywie-

nie, o ile można, posilne; mięso, ryby, jaja, mleko itp.; tylko należy ilość ograniczać według stanu narzędzi trawienia, których stan nadwerężony jest najważniejszym warunkiem dla uleczenia suchót płucnych. Autor rozróżnia w ogóle ludzi szybko i powoli trawiących. Pierwsi potrzebują przyjmować pokarmy 4 razy na dzień, lub więcéj; dla drugich wystarczają 2 lub 4 jedzenia dziennie; na to trzeba zwracać uwagę przy leczeniu. Niemniéj ważne jest ciągle użycie powietrza czystego; B. każe i w nocy przewietrzać sypialnie chorych — i chwali otrzymane ztąd wypadki. Dla pobudzenia czynności skóry zaleca przemywanie całego ciała wodą ciepłoty 62—68° Fahrenh. (14½—16° R.), co ma bardzo łagodzić gorączkę. Za stosowne podniebie (klimat) poczytuje autor chłodne, suche i zaleca na czas lata wyspy angielskie, na zimę Niceę, Monaco, Mentone, St. Remy. Ze środków lekarskich używa tylko tranu i przetworów fosforowych jako środków pożywnych, żelaza jako wzmacniającego. Przetworów makowca nie daje wcale chorym uleczalnym, przepisując im inne środki kojące. Przeciw kaszlowi kurczowemu, który jest znakiem zwrotu wstecznego choroby, wystarczają środki odwilżające *(emollientia)* i siła woli chorego. Jako środka odciągającego przy zapaleniach używa B. smarowań nastojem jodowym *(tinct. jodi)*. — *(Archiv des Vereins für wiss. Heilk., III. 257—264. — Centralbl. f. med. Wiss. 1867, Nr. 28.)* *St. J.*

Niepłodność u mężczyzny, powodowana stulepką *(phimosis)*.

Dr. Amussat wyleczył za pomocą żżeradeł linearnych, stosowanych kleszczykami żłobkowanemi zaopatrzonemi żżeradłem Filhosa *(kali caust. sicci* part. 2, *calcariae* part. 1), a następnie chlorkiem cynku, w ciągu 6 godzin stulepkę u mężczyzny, który mimo 5letniego pożycia małżeńskiego nie mógł się doczekać potomstwa. — W rok po operacyi żona zległa.

Demarquay: Tamowanie krwotoków gąbką.

Demarquay używa gąbki morskiéj jako najdogodniejszego środka tamowania krwi. Ucisk, jaki wywiera gąbka rozszerzona krzepnącą krwią, nigdy nie przechodzi miary; ciecze zaś z rany odpływają przez gąbkę i nie przeszkadzają zagojeniu. Gąbkę w kawałkach stosownie do potrzeby miernie namoczoną, używa, przyciskając zlekka opaską. *(Gaz. des hôp. 1867, nr. 22.)* *A. K.*

ROZMAITOŚCI.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku szkolnym 1866/7.

Czynności dziekana pełnił prof. Madurowicz, prodziekana prof. Piotrowski, sekretarza prof. Rosner. — Zgromadzenie nauczycieli składało się z 16 członków, mianowicie 10 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajnego, 1 zastępcy profesora i z 4 docentów. Z tych należało do grona profesorów: 10 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny i 2 docentów. — Pełnych posiedzeń odbyło się 12, z których 2 ostatnie posiedzenia dezyderatów, niepełnych zaś 44.

Przedmiotów treści czysto lekarskiéj wykładano 36. — Uczniów było zapisanych w półroczu zimowém razem 130, tj. zwyczajnych 110, nadzwyczajnych 20; w półroczu zaś letniém razem 120, mianowicie 106 zwyczajnych, a 14 nadzwyczajnych. Uczennic położnictwa było 18. — Od opłaty czesnego — prócz uczennic — było w całości uwolnionych uczniów 21, w połowie 33, razem 54 uczniów. 15 uczniów pobierało stypendya. Borkarne otrzymali 28 uczniów. Oprócz tego uczniowie ubodzy dostawali wsparcia od Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy. Nadto biblioteka uczniów wydziału lekarskiego i czytelnia akademicka stały do użytku uczniów.

Egzaminów ścisłych odbyło się w ogólności 44. Dyplomowano doktorów medycyny 5, doktora chirurgii 1, magistra położnictwa 1, magistrów farmacyi 8, akuszerek 15.

Dra Janikowskiego powołano z Warszawy na profesora medycyny rządowéj. — Docent dr. Rosner mianowany został profesorem nadzwyczajnym chorób skórnych i wenerycznych. — Mianowano asystentów przy klinice ocznéj i przy katedrze fizyologii. Asystenturę kliniki chirurgicznéj poruczono tymczasowo uczniowi roku ostatniego. Asystent kliniki położniczéj otrzymał mieszkanie w zakładzie kliniczn.

Statut dla zakładu klinicznego, rozszerzonego zakupieniem realności dra Brodowicza, wypracowano i odesłano do potwierdzenia wys. ministerstwu. Uzyskano na urządzenie kliniki położniczej 5000 zł. w. a.; urządzenie téjże ukończono w kwietniu i podano o dozwolenie tymczasowego zarządu téjże z funduszu naukowego. — Wykłady okulistyki rozszerzono na 2 godziny dziennie. — Dla gabinetu weterynaryjnego uzyskano dotacyą 150 zła. rocznie, dla gabinetu zaś farmakologicznego dotacyi nadzwyczajnéj 100 zła. — Wyjednano oddział kliniczny dla chorych na oczy w szpitalu św. Łazarza pod kierunkiem docenta dra Rydla. — Podano o poruczenie docentowi drowi Jakubowskiemu kierownictwa zakładu podrzutków. — Profesor fizyologii otrzymał stałą kwotę na mieszkanie. — Podano o nadzwyczajną dotacyą dla pracowni patologiczno chemicznéj.

Orzeczeń w sprawach sądowych wydano 67, a to nietylko dla okręgów sądowych krakowskiego i lwowskiego, ale także do okręgów sądowych na Bukowinie i Szlązku. — Wydziałowi krajowemu dano zdanie względem obsadzania posad lekarskich 2 razy. — Z powodu 50 rocznicy doktoratu prof. wysłużonego dra Brodowicza uzyskano pozwolenie wręczenia mu dyplomu na dra honorowego medycyny Uniwers. Jagiell. — Ferdyn. Skibińskiego, lekarza ordynującego w zakładzie położniczym w Czerniowcach, przedstawiono na dra honorowego Uniw. Jagiell. — Rozpisano konkurs o nagrodę 400 i 200 zła. z fundacyi śp. Jakubowskiego za rozprawy treści lekarskiéj.

Przedstawiono wys. ministerstwu potrzebę niezbędną wybudowania nowéj pracowni patologiczno chemicznéj, nowego zakładu patologiczno anatomicznego z salą dla sekcyj sądowych; dalej potrzebę asystenta przy katedrze patologicznéj anatomii, dotacyi dla katedry medycyny rządowéj, przyspieszenia reformy ustawy rygorozowéj, wreszcie podwyższenia pensyj profesorów uniwersyteckich.

Liczba wykładów na wydziale lekarskim wiedeńskim.

Na letnie półrocze rb. zapowiedziane były w wydziale lekarskim uniwersytetu wiedeńskiego wykłady w następującéj liczbie: z anatomii (norm. i patolog.) 12 wykładów (przez czterech profesorów i jednego docenta); z fizyologii 4 wykłady (przez jednego profesora i jednego docenta); z nauki o środkach lekarskich (w téj liczbie hydroterapia i homeopatya) 15 wykładów (przez trzech profesorów i dziewięciu docentów); z medycyny 15 wykładów (przez trzech profesorów i dziewięciu docentów); z chirurgii 14 wykładów (przez pięciu profesorów i sześciu docentów); z położnictwa i chorób kobiet i dzieci 10 wykładów (przez trzech profesorów i sześciu docentów); z chorób skórnych i kiłowych 10 wykładów (przez trzech profesorów i sześciu docentów); z chorób umysłowych 4 wykłady (przez dwóch profesorów i dwóch docentów); z medycyny rządowéj 4 wykłady (przez jednego profesora i dwóch docentów); z weterynaryi 2 wykłady (przez dwóch profesorów) i z chemii patologicznéj 3 wykłady (przez jednego docenta): razem **95 wykładów** zapowiedzianych przez **dwudziestu dziewięciu profesorów i czterdziestu jednego docentów.** Wszelako — jak to zwykle w takich razach bywa — pewna część wykładów zapowiedzianych przez docentów zapewne nie przyszła do skutku, z powodu — braku słuchaczy.

Kanalizacya miasta Krakowa.

Na posiedzeniu swém z dnia 1 sierpnia rb. Rada miejska krakowska uchwaliła na wniosek inspektora budownictwa miejskiego p. Barańskiego nowy wydatek w ilości 12,000 zła. na kanalizacyą miasta Krakowa, a mianowicie na budowę nowéj odnogi kanału, prowadzącego do Wisły z okolicy Wolnicy na Kaźmierzu. O ile z jednéj strony ze stanowiska lekarskiego cieszymy się, że w ten sposób przez odprowadzanie do Wisły wód ściekowych z okolic Wolnicy, ulicy Pustéj, ul. świętego Wawrzyńca itd., które są niżéj położone niż ulica Mostowa, ta część miasta — dotychczas bagnista — zyska wiele na zdrowiu; o tyle z drugiéj strony ze względów zdrowia powszechnego pragniemy jak najgoręcéj, **ażeby do kanału budować się mającego nie odprowadzano odchodów ludzkich, a mianowicie kału.** W téj ważnéj kwestyi — późniéj czy wcześniéj — prawda higieniczna musi wziąć górę, tj. z czasem ścieki podziemne służyć będą wyłącznie tylko do odpływu wód meteorycznych i gospodarskich, **kał zaś zbierać się będzie w udoskonalonych beczkach ruchomych, lub dołach ruchomych.** Otóż przy budowaniu nowych odnóg kanałów nastręczałaby się dobra sposobność do rozpoczęcia tak pożądanéj (zdaniem naszém) reformy. Wynikłaby ztąd korzyść nietylko pod względem zdrowia publicznego (w ten sposób przecięłoby źródło ciągłego zakażenia nieczystemi pierwiastkami powietrza, wody rzecznéj, gruntu miejskiego, a wreszcie pośrednio wód studziennych); ale byłaby korzyść i pod względem ekonomicznym, choćby już z tego powodu, że ścieki przeznaczone tylko dla wód meteorycznych i gospodarskich zapewne byłyby mniejszych rozmiarów, a przez to mniéj kosztowne. Uchwalonéj teraz odnogi ściekowéj kaźmierskiéj tylko część (do wysokości wydatku 5200 zła.) ma być w tym roku wykonana; wszelako może i co do téj części dałaby się urzeczywistnić myśl tutaj przez nas rzucona? — Do przedmiotu tego, którego w téj chwili czas nie dozwala nam szerzéj rozwinąć, zamierzamy późniéj jeszcze raz powrócić. *St. J.*

Korespondencya „Przeglądu lekarskiego“.

Głuchów, gub. czernigowska, 4 (16) lipca.

Przed kilkunastu laty, prof. Inoziemcow dowodził, że jesteśmy w przeciągłéj epidemii zimniczéj, pochodzącéj z podrażnienia mózgu i rdzenia pacierzowego *(irritatio cerebrospinalis)*, i to przekonanie stwierdzało się niejako w tutejszéj miejscowości od roku 1859 przez lat kilka, tj. zimnica była chorobą panującą, nagabującą — mianowicie w miejscach nadrzecznych — liczne rodziny. Z osłabieniem zimnicy zaczęła się zjawiać durzyca, jakby wycieśniając pierwszą i zastępując jéj miejsce. Ostatnie dwa lata durzyca stanowiła główną epidemicznie grasującą chorobę, nieustającą w naszém mieście i — przenosząc się z jednéj miejscowości do drugiéj — w powiecie. Ulegali jéj w wielu domach wszyscy członkowie licznéj rodziny, nie wyłączając dzieci i starców. Tu postrzegłem mylność zdania, że durzycy ulegają ludzie tylko do 50 lat wieku; rzadkie zjawienie się jéj w starości można tłumaczyć tém, że do tego wieku większa część ludzi przebywa ją nieraz w bardzo lekkim stopniu. — Durzyca może najwięcéj podobna do ospy, odry itp. tém, iż usadowiwszy się gdziekolwiek, niezbędnie napada tych, którzy jéj nie mieli. — Co do rodzaju durzycy, ta u nas do zeszłéj zimy była wyłącznie plamistą; brak plam stanowił wyjątek. W zeszłą zimę obok durzycy osutkowéj dawały się widzieć przypadki durzycy trzewowéj z owrzodzeniem jelit i krwotokiem z nich. — Ku wiośnie tego roku durzyca osutkowa prawie znikła, zjawiła się tylko trzewowa z powiększeniem śledziony, niekiedy wątroby; ta zaś z kolei i wkrótce przyjmuje kształt i cechę durzycy skróconéj *(typhus abortivus* Niemeier — żeby nie nazwać *febris typhoidea)*; ta wreszcie mięsza się i daléj przechodzi w gorączkę powrotną *(febris recurrens)* często z żółtaczką i krwotokiem z nosa. W końcu z nadejściem wilgotno ciepłego powietrza i w obecnym czasie najczęstszą chorobą jest zimnica, przeważnie trzeciaczka. Gorączka powrotna gdzieniegdzie się zdarza, lecz już zmieniona; mięsza się z zimnicą, tj. albo się zaczyna lub się kończy napadami zimnicy. — Wyjątkowe przypadki obecnie durzycy plamistéj bywają tylko na przybyszach, a ci

są wyłącznie z wielkiéj liczby dążących do Kijowa i napowrot, co trwa od rannéj wiosny do późnéj jesieni.

Postrzegając na znacznéj liczbie chorych w szpitalu i praktyce zbyt wyraźne przejście rzeczonych chorób jednéj w drugą, ich współistnienie, powinowactwo (porażenie ustroju nerwowego, śledziony itp.), mimo woli nasuwa się myśl, czy pomienione choroby nie są tylko odmianami jednéj głównéj choroby zmieniającéj się pod rozmaitemi — niedocieczonemi — wpływami i warunkami?

Tu mi się przypomina zdanie dra Zejdlica, dowodzącego, iż wojny prowadzone nad brzegami morza Czarnego wywoływały i wywoływać będą dżumę, która powstanie z przeistoczenia się w nią durzycy, a ta z panującéj tam zimnicy; dla uniknienia zaś téj klęski — twierdzi on — na 100.000 armią potrzeba 9000 funtów chininy, aby w porze i stale leczyć zimnicę, nie dopuszczając powrotów. Może też obfitość, nawet nadużywanie chininy w ostatniéj wojnie krymskiéj wstrzymało rzeczone przejście zimnicy w dżumę; a zaś panująca tam — mianowicie pod koniec wyprawy — nieraz ze zgorzelą członków połączona durzyca może częścią pochodziła z zimnicy. Nie należy ominąć i tego, że wojsko będące w Krymie ulegało miejscowéj chorobie jako przybylec. Wpatrując się w zimnicę pomorza Czarnego (*hemitritaeus*), porównywając ją z gorączką powrotną, przychodzi myśl, czy nie są to rodzone siostry, oraz blizkie krewne zimnicy i durzycy, może przechodowe stopnie jednéj w drugą.

Z postrzeganych przezemnie zimnic tegoroczna podobno najłatwiéj ustępuje przy użyciu arszeniku; nie ustępuje ona *nieraz przy użyciu dwóch skrup. chininy*. Czy nie byłoby rozumowém używanie arszeniku w początkach durzycy ze względu działania jego na układ nerwowy, błonę śluzową jelit, oraz jako odtrutka jadu durzycowego? Może arszenik miałby do tego prawo niemniejsze od kalomelu?

Mówiąc o chorobach miejscowych, wypada mi wspomnieć o jednéj chorobie, można rzec nowéj i często spotykanéj w niektórych miejscach powiatu naszego. Jestto pewnego rodzaju zausznica (*parulitis*), nagabująca jednę lub obie strony, u dorosłych najczęściéj bez gorączki i wpływu na stan ogólny zdrowia; u dzieci bywa poprzedzana gorączką, czasem przypadami zimnicy trzeciaczki. Miejscowa puchlina nie ma własności zapalnéj, lub bardzo małą, chociaż bywa znacznéj objętości; ruch szczęki i przełykanie bywają nie zbyt bolesne. Puchlina rozlana. Choroba trwa 7, najdłużéj do 15 dni, kończy się rozejściem się; przejścia w ropienie nie zdarzyło mi się spostrzegać.

I ten nowy u nas gość czy nie jest w powinowactwie z pomienionemi wyżéj chorobami?

I. Niewodniczański.

Własności mięsa zdrowego.

Mięso zdrowe nie powinno być nigdy ani blado różowe, ani ciemno purpurowe. Pierwsza z tych barw jest oznaką choroby, druga wskazuje, że zwierzę padło śmiercią naturalną. Mięso dobre powinno mieć postać marmurkowaną, pochodzącą od rozgałęzień drobnych żyłek w tkance tłuszczowéj; tkanka ta — szczególniéj w organach wewnętrznych — powinna być jędrna i tłusta, nigdy wilgotna; mięso zaś chore jest miękkie, wodniste, galaretowate. Nadto dotykając się mięsa zdrowego lub ściskając takowe, czuje się, że jest ono jędrne, elastyczne i wala mocno palce; przeciwnie mięso chore jest miękkie i wodnisto wilgotne. Dobre mięso ma zapach niezbyt mocny i wcale nie przykry; mięso zaś chore wydaje woń mdłą, jakby trupią, którą łatwo poczuć przybliżając do nosa nóż, którym się krajało, umaczawszy go poprzednio w wodzie gorącéj. Mięso dobre w pieczeniu nie kurczy się i niewiele traci na wadze; inaczéj rzecz się ma z mięsem niezdrowém z powodu wielkiego w niém stosunku części wodnistych. (Letheby w „Chem. News“ 1866, March.)

Włókna mięsa zdrowego, badane pod drobnowidem, są wyraźnie odgraniczone, bez wymoczków; z mięsa niezdrowego są niewyraźne, prążki poprzeczne jakby zatarte i widać w nich czasami drobne ciałka, podobne do wymoczków. (Beale, Cobbold.)

Przechowywanie mięsa.

P. Busch, przedsiębiorca w Rio-Janeiro, gdzie mięso jest nader tanie, następującego używa sposobu dla zachowania mięsa w ciągu przeprawy przez Atlantyk: Mięso, pozbawione kości, umieszcza na kilka minut w wodzie wrzącéj, ażeby białko skrzepło; następnie suszy je na przeciągu powietrza, wystawia na działanie gazu kwasu siarkawego (SO_2), wreszcie powleka warstwą galarety (*gélatine*). (*Gaz. Hebd.*)

Wiadomość bibliograficzna.

Van Lair, C. Les névralgies, leur forme et leur traitement. Bruxelles, 1867.

Scanzoni, Dr. Fr. Lehrbuch der Geburtshilfe. 4. Aufl. 1. und 2. Band. Wien, 1867.

Kraus, Dr. Leop. Gottl. Compendium der spec. Pathol. u. Ther. unserer Haussäugethiere für Aerzte, Thierärzte und Landwirthe. Erlangen, 1867.

Hermann. Untersuchungen über den Stoffwechsel der Muskeln, ausgehend vom Gaswechsel ders. Berlin, 1867.

Krafft-Ebing. Beiträge zur Erkennung und richtigen forensischen Beurtheilung krankhafter Gemüthszustände für Aerzte, Richter und Vertheidiger. Erlangen, 1867.

Martin, Ed. Lehrbuch der Geburtshilfe f. Hebammen. Mit 23 Holzschnitten. 2. Aufl. Erlangen, 1867.

Murchison, Ch. Die typhoiden Krankheiten. Flecktyphus, recurrirender Typhus, Ileotyphus und Febricula. Deutsch herausg. von W. Zuelzer. Braunschweig, 1867.

Reich, E. Die Ursachen der Krankheiten, der psychischen und der moralischen. Leipzig, 1867.

Boyer, A. Des ophthalmies scrophuleuses, herpétiques, rhumatismales et de leur traitement homoeopathique. Paris, 1867.

Rindfleisch, Dr. Ed. Lehrbuch d. patholog. Gewebelehre. 2. Lfr. Mit 28 Holzschnitten. Leipzig, 1867.

Graefe, A. v. Sehen und Sehorgan. Vortrag, gehalten am 23. März 1867. Mit 5 Holzschn. Berlin, 1867.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Sierpień. 1867 r.

Znaki: mgła = •, deszcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura w ciągu dnia największa	Ciepłota podług Réaumura w ciągu dnia najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostrz. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 13°2	+ 9°4	**+ 10°37**	327‴88	4‴28	87·3	Z 3·7	7·3	7·0	2‴88 ⁝
2	17·2	8·0	12·00	26·86	**4·09**	75·0	ZPdZ 2·0	7·0	5.5	
3	16·2	8·8	12·63	**26·79**	4·61	78·7	Z 3·3	6·0	6·5	•
4	15·2	10·4	12·30	28·15	4·59	81·0	PnZ 4·0	9·8	5·5	0·64 ⁝
5	14·8	10·0	11·10	28·93	4·45	85·0	ZPnZ 4·3	6·8	5·5	0·08 ⁝
6	13·6	9·0	11·13	28·71	4·41	85·0	ZPdZ 2·3	6·7	5·5	1·02 ⁝
7	19·4	**7·4**	12·77	27·96	4·62	78·3	PdZ 2·0	4·0	5·0	• ⁝
8	16·8	10·6	12·80	28·68	4·72	80·3	Z 2·7	6·7	5·0	⁝
9	19·6	8·8	13·33	29·17	5·06	81·7	PdZ 1·3	3·3	4·0	•
10	19·4	9·4	14·23	29·99	5·15	79·0	ZPnZ 2·0	4·0	3·0	•
11	17·2	10·4	13·43	30·28	4·54	73·7	ZPnZ 4·0	8·7	3·0	•
12	17·6	8·8	12·80	31·33	4·46	75·3	ZPnZ 3·3	5·3	5·5	•
13	16·8	9·6	11·53	31·74	4·23	77·3	ZPnZ 2·3	3·0	4·0	0·76 • ⁝
14	18·8	8·2	13·00	**31·98**	4·64	78·7	ZPnZ 1·3	4·0	3·0	
15	18·9	7·8	11·93	30·92	4·35	79·0	WPnW 2·3	0·0	4·5	
16	20·4	8·0	12·97	29·25	4·78	79·3	PnW 1·7	0·0	6·5	
17	20·6	8·4	14·40	30·09	5·10	76·7	Z 1·3	4·7	4·0	0·36 ⁝
18	21·8	10·6	14·80	31·51	5·23	74·7	ZPdZ 0·7	1·7	3·0	•
19	22·8	11·4	16·40	31·91	5·73	**72·7**	W 0·7	4·0	3·5	•
20	23·8	11·4	16·90	30·98	6·02	74·7	W 1·0	0·0	4·5	•
21	**25·2**	11·8	**17·73**	29·67	6·39	75·0	Z 0·7	0·0	3·5	•
22	22·8	13·8	17·10	29·34	6·30	78·3	Z 1·7	4·3	**8·0**	**6·06** • ↕ ⁝ ↑ W
23	18·2	12·8	14·83	30·20	5·85	84·0	PnW 1·7	6·3	5·[illegible]	4·28 ↑ ⁝
24	18·4	11·0	14·73	30·47	5·78	83·7	WPnW 3·3	6·0	5·5	0·04[1]) • ↑
25	17·4	12·4	14·47	29·98	6·25	**91·3**	PnW 1·3	7·7	5·0	0·52 ⁝ • ↑
26	21·8	13·1	16·20	29·84	6·53	85·0	W 1·3	6·0	6·3	• ⁝ ↑
27	20·8	13·6	16·27	29·23	6·39	82·7	PPnZ 1·7	5·7	6·0	0·16 ⁝
28	21·6	13·4	17·03	29·52	6·30	77·0	PnW 0·7	6·0	5·5	0·50 ↕ ⁝ ↑ W
29	18·8	14·0	15·97	31·23	6·41	83·7	PnZ 1·7	**10·0**	7·0	
30	17·8	12·6	15·13	31·66	6·05	84·7	PnW 1·7	9·7	7·3	0·48 ⁝
31	21·4	11·6	15·93	30·61	**6·76**	88·3	PnW 3·0	3·7	5·8	•
Średnie mies.			+ 14°07	329‴84	5‴29	80·2	ZPnZ 2·03	5·11	5.21	Sum. = 17‴78

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 19 o g. 10 rano 332‴.35
Najniższy „ „ „ „ d. 2 „ 5 wiecz. 326‴.34
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 6‴.01

Największe dzienne pole odmian termom. d. 21 było 13°4
Najmniejsze „ „ „ „ 1 „ 3°8
Średnie „ „ „ . . . . . . 8°45

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 9·1, PnW = 17·7, W. = 12·4, PdW. = 1·1, Pd. = 3·8, PdZ. = 11·8, Z. = 36·0, PnZ. = 8·1.

Stosunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 2·16 : 1; W.: Z.: = 1 : 2·11

Dni pogodnych z chmurami było 16, z deszczem 15, burz na miejscu 2

Miesiąc w całości piękny i gorący.

---

[1]) Woda ze mgły.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Wrzesień. 1867 r.

Znaki: mgła = ●, deszcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↑, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura – w ciągu dnia – największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w. – Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z deszczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	‴	‴					‴
1	+ 22·0	+ 12·0	+ 16·60	330·27	**5·66**	73·0	WPdW 0·3	0·0	5.5	●
2	**23·9**	12·4	**16·93**	30·04	5·31	69·0	ZPdZ 1·0	3·3	4·8	0·32 ● ⁝ ↑
3	14·8	7·5	12·07	31·81	3·76	66·7	PnZ 2·0	2·3	7·0	
4	13·2	5·0	8·27	32·28	3·00	75·0	PnW 2·3	0·0	6·5	
5	15·6	4·0	8·53	30·37	2·92	71·0	PnW 3·3	0·7	6·5	
6	12·0	5·4	8·40	30·47	3·58	85·3	Z 0·7	6·7	4·5	0·44 ⁝
7	20·0	5·1	12·73	30·93	4·76	79·7	Z 1·0	5·0	3·0	● ↑ ⁝
8	17·8	11·6	14·00	30·93	4·39	68·0	Z 3·0	7·3	5·0	
9	18·0	7·6	11·60	30·57	3·94	75·3	ZPnZ 2·7	2·3	**2·5**	●
10	18·0	5·8	11·53	29·61	3·93	75·7	W 1·0	0·0	4·0	●
11	15·5	5·2	11·40	30·33	4·89	**90·0**	PdZ 1·3	7·0	5·0	2·12 ● ⁝
12	15·8	8·8	11·40	31·06	4·23	81·3	PdZ 1·7	4·7	4·5	0·08 [1] ●
13	16·2	5·4	10·80	31·34	3·98	80·0	PnW 2·7	1·0	4·5	●
14	20·6	8·0	13·93	30·57	5·12	79·0	PnW 3·3	0·3	5·0	●
15	20·9	11·8	16·30	29·66	5·39	70·0	PdZ 1·7	5·7	5·0	● ⁝
16	15·6	10·6	12·70	29·83	4·91	83·7	ZPnZ 1·3	8·3	6·3	**2·14** ⁝
17	15·2	8·6	10·80	30·35	3·76	77·7	Z 2·7	7·0	3·0	●
18	13·4	7·2	10·00	33·04	3·67	78·3	PPnZ 0·7	9·3	5·5	
19	11·8	4·0	7·20	33·08	2·86	78·0	PPnW 3·0	0·0	6·5	●
20	14·8	2·0	8·53	31·30	3·20	77·7	WPnW 2·0	5·0	6·0	● szron
21	17·8	8·0	12·87	30·94	4·35	73·7	Z 1·0	5·0	**2·5**	●
22	19·0	10·0	14·27	30·00	4·76	73·3	Z 3·0	8·3	5·3	● ⁝
23	14·2	11·0	11·93	29·71	4.31	77·7	ZPnZ 5·0	9·0	4·0	0·24 ⁝ W
24	15·2	7·6	11·53	**27·90**	4·01	72·7	ZPdZ 4·0	6·7	3·5	⁝
25	10·0	5·2	8·13	29·83	3·07	75·3	ZPnZ 4·3	10·0	4·5	0·50 ⁝
26	5·2	2·6	3·60	32·27	1·97	72·0	PPnZ 2·3	10·0	**7·8**	0·20 ⁝ ○
27	3·6	1·6	**2·47**	**33·12**	**1·59**	**64·0**	PPnZ 1·0	10·0	6·5	✻
28	9·0	**0·0**	3·33	32·52	1·97	76·3	ZPnZ 1·0	5·3	4·0	
29	11·4	**0·0**	6·53	30·26	2·63	73·7	Z 4·0	8·7	4·0	0·16 ● ⁝ szron
30	12·8	8·0	10·80	28·95	3·77	74·7	Z **5·7**	10·0	7·3	0·15 ⁝ W
Średnie mies.			+ 10·64	330·78	3·86	75·6	ZPnZ 2·30	5·29	4·99	Sum. = 6·35

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 19 o g. 8 rano 333‴.60
Najniższy „ „ „ „ d. 24 „ 5 wiecz. 327‴.62
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 5‴.98

Największe dzienne pole odmian termom. d. 7 było 14°·9
Najmniejsze „ „ „ „ 27 „ 2°·0
Średnie „ „ „ . . . . . . 8°·38

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 11·1, PnW. = 16·1, W. = 10·0, PdW. = 0·0, Pd. = 3·9, PdZ. = 6·7, Z. = 43·3, PnZ. = 8·9.

Stosunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 3·27 : 1; W.: Z.: = 1 : 2·83.

Dni pogodnych z chmurami było 16, z deszczem 13, ze śniegiem 1, ze mgłą 16.

Miesiąc przy końcu niezwykle chłodny.

---

1) Woda ze mgły mokréj.